



# Warszawa miasto nieujarzmione

**W**styczniu 1945 r. nad Wisłą ruszyła wielka operacja Armii Czerwonej, która do historii przeszła pod nazwą operacji wiślańsko-odrzańskiej. W ciągu miesiąca oddziały radzieckie spod Warszawy dotarły nad Odrę, miejscami zbliżając się na odległość 60 kilometrów od stolicy III Rzeszy – Berlina. Razem z oddziałami sowieckimi na zachód ruszyła 1. Armia Wojska Polskiego. „Berlingowcom”, wówczas już dowodzonym przez gen. Stanisława Popławskiego, przypadło zadanie zdobycia Warszawy, przekształconej przez Niemców w twierdzę – Festung Warschau, która miała być broniona do ostatniego żołnierza.

Chociaż pierwotny plan ofensywy rosyjskiej przewidywał zakończenie wojny na początku marca 1945 r., a poszczególne fronty w ciągu pierwszych dwóch tygodni miały zająć m.in. Poznań, Wrocław, Brno czy Wiedeń, 1 AWP nie wyznaczono terminu, do kiedy miała zdobyć stolicę Polski. Zdawano sobie sprawę z faktu, że Warszawa, jeszcze pod koniec września 1944 r. ogłoszona „Festung”, będzie zdobywana ogromnym kosztem, a ostrożne szacunki gen. Popławskiego mówiły o dziesięciu – dwunastu dniach walk. Wpływ na to miał zarówno ciężki charakter walk toczonych w mieście, jego silne ufortyfikowanie oraz obsadzenie pozycji obronnych przez siedemnaście batalionów piechoty nieprzyjaciela. Zarówno problemy z zaopatrzeniem, trapiące 1 AWP pod koniec roku, jak też słabe wyszkolenie żołnierzy, którzy przybyli do armii jesienią 1944 r., nie zwiększało szans na szybkie odniesienie sukcesu. Przed 1 AWP stało trudne do wykonania zadanie.

„A więc zaczęło się” głosił artykuł, opublikowany 14 stycznia 1945 r. w „Pol-sce Zbrojnej” – gazecie docierającej do polskich żołnierzy walczących na froncie. *Po-tężnie napinana w ciągu kilku miesięcy cięci-wa gigantycznego łuku wypuściła pierwszą strzałę. Niezwyciężone oddziały Armii Czer-*

*wonej poszły naprzód... przez ziemie polskie na Niemcy”. W tym literackim opisie zobrazowano to, co w styczniu 1945 r. wydarzyło się na zachód od Wisły. Najpierw (12.01.1945 r.) z przyczółka sandomierskiego ruszyły oddziały 1. Frontu Ukraińskiego – jeszcze pierwszego dnia wyłom w niemieckiej obronie osiągnął długość 35 km i głębokość 15 km. Następnego dnia na północny ruszył 3. Front Białoruski, kierując się na Królewiec. 14 stycznia do walki przystąpił 2. i 1. Front Białoruski. Oddziały marsz. Rokossowskiego ruszyły na Malbork i Bydgoszcz, odcinając wojska niemieckie broniące Prus Wschodnich. W tym samym czasie oddziały 1. Frontu Białoruskiego ruszyły z przyczółka warecko-magnuszewskiego i puławskiego. Już 14 stycznia 1945 r., oddziały 1. FB przełamały obronę niemiecką. 15 stycznia 1. i 2. Armia Pancerna gwardii, po nocnych walkach, rozwinęły natarcie. Do Warszawy zbliżała się 61. Armia gen. Bielewa i 47. Armia gen. Perchorowicza, która sforsowała Wisłę na północny zachód od Jabłonny i ruszyła w kierunku Błonia, a 2. Armia Pancerna gwardii zdobyła w tym samym czasie Sochaczew – dzień wcześniej, niż zakładał plan dowództwa frontu. Opór niemiecki na przyczółku magnuszewskim i puławskim został zlikwidowany, a wkrótce oddziały niemieckie zaczęły wycofywać się w kierunku Torunia i rzeki Rawki. Zgodnie z planem marsz. Żukowa, w tym momencie do walki miała wejść 1 AWP, chociaż harmonogram operacji zakładał przystąpienie Polaków do działań dopiero następnego dnia, 17 stycznia.*

Pierwsza do walki wkroczyła 2 DP, która do wieczora 16 stycznia przetrzymała przez Wisłę większość oddziałów dywizyjnych i, zajmując Łomianki, maszerowała w kierunku Warszawy. Z zeznań wziętych do niewoli jeńców wynikało, że oddziały niemieckie, przerażone impetem polskiego i radzieckiego natarcia, miały wycofywać się na zachód.

Rozpoznanie przeprowadzone w nocy potwierdziło te doniesienia – żołnierze niemieccy wycofywali się z północnych przedmieść Warszawy w głąb miasta. Gdy 16 stycznia 2 DP przekraczała Wisłę na północ od Warszawy, na południe od miasta, na wysokości Konstancina, podobny manewr wykonała 1. Brygada Kawalerii. Jeszcze przed świtem 17 stycznia kawalerzyści opanowali Jeziorną i zbliżyli się do Kabat. Tej samej nocy 1., 3. i 4. Dywizja Piechoty przekroczyły Wisłę w rejonie Góry Kalwarii i rozpoczęły marsz w kierunku Warszawy.

W nocy z 16 na 17 stycznia spore przemieszczenia miały również miejsce w pasie 6. DP, która stała na praskim brzegu naprzeciw Warszawy, gotowa wkroczyć do miasta po zamrożonej rzece. Krótco po północy, już 17 stycznia 1945 r., Wisłę przeszedł pluton rozpoznawczy 16. pp, docierając na Siekierki. Wszyscy byli zaskoczeni, gdy na widok polskich żołnierzy Niemcy uciekli w głąb miasta. Idący drugi w kolejności pluton zwiadu wszedł głębiej – w ciemności, między wypalonymi budynkami, zwiadowcy doszli do Belwederu. Można rzec, że to 16. pp jako pierwszy wkroczył do Warszawy – rankiem 17 stycznia cały pułk znajdował się już na pozycjach obronnych wzdłuż ul. Czerniakowskiej.

Świt 17 stycznia 1945 r. zastał większość polskich oddziałów na zachodnim brzegu Wisły. Przeznaczone do wykonania zadania pomocniczego 2. i 6. DP znajdowały się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem i były gotowe w każdej chwili rozpocząć walki o Warszawę. Tymczasem główne siły uderzeniowe – 1., 3. i 4. DP znajdowały się ok. 40 km od centrum stolicy, maszerując w jej kierunku. Walki o Warszawę mogły rozpocząć się w tym momencie, podjęte przez oddziały niewyznaczone do tego zadania, lub też szturm Warszawy mógł zostać przełożony na następny dzień, dając Niemcom czas na poprawienie pozycji obronnych.

Dokończenie na str. 4 i 5 ➔

→ Dokonczenie ze str. 3

Wydarzenia potoczyły się zupełnie inaczej. Między 14 a 16 stycznia Rosjanie odnieśli sukces nad środkową Wisłą, m.in. doprowadzając do okrążenia Warszawy od północnego i południowego zachodu. Bojąc się rozgromienia wojsk niemieckich, 16 stycznia OKH (Oberkommando des Heeres – Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych) wydało dyrektywę Grupie Armii „A”, zezwalając na opuszczenie stanowisk nad Wisłą i Narwią i wycofanie się z Warszawy. Chociaż Hitler nie zaakceptował dyrektywy OKH, dalej głosząc potrzebę obrony linii Wisły, jednak nic już nie mogło zatrzymać masy żołnierzy niemieckich uciekających na zachód. Równocześnie oddziały radzieckie ruszyły w pościg za wycofującym się nieprzyjacielem. Pod koniec 17 stycznia Warszawa została okrążona przez radzieckie 47. i 61. Armie, a w Warszawie pozostały nieliczne grupy żołnierzy niemieckich, którzy nie zdążyli się wycofać. To właśnie z nimi walki stoczyły oddziały 2. i 6. DP, które do końca dnia 17 stycznia oczyściły miasto z resztek oddziałów niemieckich, a Warszawa została zajęta.

Ten szczęśliwy zbieg okoliczności bez wątpienia pozwolił uratować przynajmniej kilkaset istnień polskich żołnierzy, którzy nie musieli dokonywać szturmów Warszawy. Jednak wkroczenie do Warszawy okazało się zupełnie inne od tego, co wyobrażali sobie żołnierze 1 AWP.

W licznych pogadankach oficerów polityczno-wychowawczych, jak i artykułach publikowanych w prasie żołnierskiej, starano się przygotować polskich żołnierzy na moment wkroczenia do Warszawy. Nie mówiono o tym wprost – na początku grudnia 1944 r. zarząd polityczno-wychowawczy 1 AWP wskazywał na potrzebę podniesienia wśród żołnierzy *...poziomu moralnego, zapału bojowego i patriotyzmu... z jednoczesnym wpojeniem nienawiści do rodzimej reakcji*. Chociaż do początku stycznia 1945 r. żołnierze nie wiedzieli oficjalnie o postawionym przed nimi celu w przyszłej operacji, wszyscy zakładali, że czeka ich zadanie zdobycia Warszawy.

16 stycznia, gdy większość oddziałów 1 AWP przygotowywała się do forsowania Wisły, do żołnierzy 1 AWP dotarł kolejny numer „Polski Zbrojnej”, w którym zapewniano ich, że mieszkańcy dziesiątek wyzwolonych miast *...wybiegają radośni, szczęśliwi, wolni i całują chłodną stal czołgu, który im przyniósł wolność, i ściskają szorstką dłoń żołnierza, który im przynosi wolność – żołnierza Armii Czerwonej. O tym żołnierzu z gwiazdą na czapce marzył naród w ciężkich latach okupacji; w jego odsiecz wierzyli żołnierze*

*Polski Podziemnej. Żołnierze polscy, przystępując do walk o Warszawę, mieli z pomocą Armii Czerwonej przynieść ...wyzwolenie rodakom naszym po tamtej stronie frontu.*

Tego samego dnia, 16 stycznia 1945 r., Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP wydał wytyczne do pracy propagandowej z ludnością cywilną wyzwolanych terenów. Na podstawie tego dokumentu można odtworzyć obraz, jaki spodziewali się ujrzeć polscy żołnierze z chwilą przekroczenia Wisły.

Już pierwsze zdania nie pozostawiały cienia wątpliwości: *Ludność za Wisłą czeka na nas z upragnieniem, powita nas z radością i entuzjazmem. Nasze oddziały wojskowe są pierwszymi przedstawicielami nowej, odrodzonej, demokratycznej Polski, z którymi spotyka się ludność wyzwolonych terenów... Od nas zależy, by sympatię i serdeczny stosunek ludności do nas pogłębić... na gruncie walki z Niemcami i reakcją, walki o Polskę*

*wielką, niepodległą, silną i demokratyczną*. Wytyczne nakazywały każdemu żołnierzowi: *wykazywać głębokie zrozumienie dla cierpień i poniżenia, jakich doznawali rodacy pod okupacją niemiecką, bohaterskiego ich oporu i walki przeciw Niemcom (Armia Ludowa)*. Biorąc pod uwagę dysproporcje ilościowe żołnierzy Armii Ludowej i Armii Krajowej, uznawanie AL za jedyną siłę walczącą z Niemcami nie mogło wzbudzić zaufania wyzwolanej ludności cywilnej. Różnie można także oceniać zadania żołnierzy, którzy podczas zajmowania miejscowości mieli zorganizować wiec z miejscową ludnością (choć, co zaznaczono w instrukcji wyraźnie: *jeżeli nie stoi to w sprzeczności z zadaniem bojowym*).

Żołnierze przemawiający podczas wiecu (według instrukcji, miał to być: *1 oficer i 1 podoficer lub żołnierz*) mieli nie tylko poruszyć kwestie mało drażliwe, jak streszczenie półrocznych działań administracji Polski Lubelskiej na terenach zajętych latem 1944 r., co uwidaczniało się przez: *odbudowę administracji, szkolnictwa, gospodarki, aprowizacji*. Równocześnie przemawiający mieli m.in.: *Podkreślić rolę Armii Czerwonej w wyzwoleniu Polski i znaczenie sojuszu polsko-radzieckiego, oświetlić historyczne znaczenie reformy rolnej czy też uwydatnić doniosłość zjednoczenia się mas narodu, chłopstwa, klasy robotniczej, inteligencji, ich partii politycznych i organizacji masowych wokół Krajowej Rady Narodowej i Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej*. Mając na uwadze fakt, że większość Polaków uznawała jedynie Rząd Londyński, tego typu agitacja nie mogła trafić na podatny grunt.

Problem jednak nie polegał na tym, czy mieszkańcy Warszawy przychylnie przyjmą wkraczające oddziały. Instrukcja zakładała, że naprzeciw wojsku wyjdzie ludność cywilna. A tej nie było.

Po latach chor. Zbigniew Załuski z kompanii moździerzy 9. pułku piechoty gorzko wspominał wkroczenie do Warszawy: *Przez wszystkie te długie i ciężkie lata, od początku wojny, śniło nam się nocami, jak w polskich mundurach maszerujemy i wkraczamy do wolnej, radosnej, roześmianej, pijanej szczęściem Warszawy. Tymczasem patrzyliśmy na trupa Warszawy... przedzieraliśmy się przez rozbite barykady i pokryty śniegiem gruz. Był to dla nas tragiczny powrót do miasta, które – żywe – nie zdążyło doczekać się wyzwolenia. A więc zwycięstwo – a zarazem klęska*. Adam Kaska, również żołnierz 9. pułku piechoty, miał swoje własne spostrzeżenia dotyczące zajęcia stolicy: *Mimo, że War-*



*szawa została wyzwolona, trudno było wykrzesać z siebie iskrę radości. Bo wyzwoliliśmy właściwie gigantyczny, zaminowany cmentarz*. Jeden z żołnierzy dywizji „kościuszkowskiej” wspominał, że: *Do zabudowań można było wejść dopiero wówczas, kiedy saperzy zbadali tam każdy zakamarek i na ścianach budynku napisali „min nie ma”, a obok po rosyjsku „min niet”*. W ciągu następnego dwóch miesięcy, do marca 1945 r., w Warszawie rozbrojono ponad 15 tysięcy min oraz ponad 74 tysiące niewypałów i niewybuchów.

Widok miasta był optakany – zniszczone w 85%, stanowiło dosłownie „morze ruin”. *W ocalałych od całkowitego zniszczenia budynkach nie było okien ani drzwi. Nawet w piwnicach szalały mróz i przeciągi. Nie pomogło zastanianie otworów szafami i deskami. A była to już piąta doba bez snu i w ciągłym marszu wspominał Józef Dubiński z 7. pułku piechoty, który noc z 17 na 18 stycznia spędził w jednej z warszawskich ruin. W koło morze gruzów i pojawiające się jak zjawy postacie ludzkie z torbami zanotował po latach kan-*

Czesław Sztajnert. Kan. Jan Jakowiec z dywizji „kościuszkowskiej” zauważył, że podczas pierwszych spotkań z warszawiakami *...więcej było płaczu niż radości, a przecież my i oni tyle dni i nocy... czekaliśmy na taką chwilę.*

Powodów do radości jednak nie było. W zrujnowanym mieście brakowało wody. Sabina Dłużniewska, która w początkach lutego wybrała się na poszukiwanie studni, wspominała, że przy ul. Raclawickiej nagle: *...zapadłam się po kolana w ziemię do zbiorowej mogiły. Buty ugrzęzły w rozkładających się trupach. Gdy wygrzebałam się z grobu, musiałam zostawić moje podarte męskie buty, bo tak strasznie cuchnęły. Do domu przyszłam boso.* Roman Jabrzenski w pamiętnikach wspominał: *Pytano mnie wielokrotnie, jakie wrażenie sprawiała zniszczona Warszawa, wszak wtedy leżały jeszcze nieopogrzebane trupy. Nie zastanawialiśmy się, byliśmy całkowicie zaabsorbowani codziennymi troskami i walką z przeciwnościami.* Z warszawskiej Pragi do miasta ruszyła, jedenastoletnia wówczas, Krystyna Nazar. *Przeszliśmy na Stare Miasto, gdzie żyła nasza kuzynka... Miasto było zniszczone, wszystko zrównane z ziemią. Szło się wązozami wśród gruzu i patrzyło, co jeszcze ocalało, ale nic nie ocalało. Wszystko było rozorane. I tylko koty, takie grube, jadły te trupy, co po piwnicach leżały* wspominała po wojnie. Romana Dalborowa, która powróciła do Warszawy wkrótce po wyzwoleniu miasta, wspominała: *Wszędzie, na wszystkich ulicach – groby, z napisami lub bezimiennie. I wszędzie na wpół oszalałe kobiety, biegające całe dni i szukające śladów po swoich najbliższych.*

Przejrzenie działu ogłoszeń w dzienniku „Życie Warszawy” nie pozostawia wątpliwości co do sytuacji panującej w mieście – od poszukiwań fachowców do pracy, przez propozycje wymiany barterowej (piec za arkusze blachy dachowej) skończywszy na dziale „Poszukiwania”, gdzie powszechne były ogłoszenia: *Stanisława Kamińska, Łódź, ...poszukuje syna Kazimierza, zabranego 12 sierpnia 1944 r. z Opoczyńskiej na Szucha lub: Na ul. Twardej 25 w czasie powstania zginęła Władysława Matusiak. O bliższe szczegóły proszę Okęcie, Słowicza 17, Jan Marczewski.*

18 stycznia 1945 r. o sytuacji w zdobytej Warszawie meldował por. Bajtner z Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 AWP. Z meldunku przebija obraz miasta zajętego przez wojsko, gdzie głównymi arteriami miasta posuwają się na zachód oddziały liniowe. Równocześnie z pierwszymi żołnierzami, od południa, zaczęli powracać mieszkańcy miasta, chcąc zobaczyć, czy ich domy ocalały. Dostać się z Pragi nie było możliwości – na brze-

gu rozstawiono brygadę zaporową, która przepuszczała cywilów tylko za okazaniem przepustki. Jednak nawet wobec tych, którzy dotarli do miasta, autor meldunku miał zastrzeżenia. *Wydziały propagandy... zajęły się rozplakatowaniem na ulicach Warszawy materiałów propagandowych, jak „Manifest PKWN”, exposé Roli-Żymierskiego, plakaty itp., które jednak nie budzą większego zainteresowania ludności, zaabsorbowanej przede wszystkim własnymi kłopotami, jak odnajdywanie członków rodzin, mieszkań, pozostawionych w domach rzeczy.* Zwracał również uwagę na szerzącą się grabież... *bo wojsko nie zorganizowało jeszcze ochrony mienia: Rabunki odbywają się bezkarnie... Nawet widać wozy konne należące do podwarszawskich gospodarzy, załadowane meblami, poscielą, naczyniami kuchennymi.*

Skala zniszczeń, dokonanych od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. także przykuła uwagę oficera. *Warszawa cała znajduje się w gruzach, zdjęto wszystkie pomniki, całe ulice przestały istnieć... Ocalały nieliczne budynki. Ślady, po zakończonym Powstaniu Warszawskim były aż nadto widoczne. Na niektórych podwórzach znajdują się całe cmentarzyska poległych powstańców... Ulice zagrodzone są barykadami z kamieni, przewróconymi tramwajami, ceglami. Prawie przy każdym domu (są) bunkry, często betonowe.*

Dalej por. Bajtner opisywał morale ludności cywilnej, która, według oczekiwań autora meldunku, miała z radością powitać wyzwolicielską 1 AWP. Spotkanie z ludnością cywilną okazało się nad wyraz chłodne. Często słyszy się pytanie: *Dlaczego nie przyszlście sześć miesięcy temu? Panuje silne przegnębienie, wywołane niesłychanym zniszczeniem i ruinami, nie widać twarzy uśmiechniętych... Wszyscy twierdzą, że brali udział w powstaniu [warszawskim – M. Ł.] i żyją tym. Wśród młodych ludzi dużo byłych akowców.* Można odnieść wrażenie, że autor meldunku starał się jednak znaleźć i przystosiwie światelko w tunelu, ponieważ oprócz licznych członków AK, do żołnierzy miał zgłosić się jeden człowiek, który twierdził, że był w Armii Ludowej, chociaż *...z grupy dziesięciu (! – M. Ł.) ludzi po powstaniu, obecnie pozostało ich tylko dwóch.* *Ogólnie postawę ludności cywilnej oceniał źle, ponieważ w sprawie... powstania Rządu Tymczasowego (o czym słyszeli) wypowiadają się z rezerwą... Z zachowania się ludzi i ich wypowiedzi można stwierdzić, że propaganda nam obca pozostawiła głębokie ślady w ich świadomości i trzeba będzie dużego nakładu pracy, by to wykorzystać.*

O tym, że mieszkańcy Warszawy nie zgottowali wkraczającym żołnierzom owacyjnego powitania, aparat propagandowy 1 AWP mil-

czał. O raczej chłodnym, przyjęciu żołnierzy 1 AWP przez mieszkańców Warszawy również nie wspomniano. Starano się utrwalić pamięć o defiladzie, którą 19 stycznia 1945 r. w Alejach Jerozolimskich przeprowadzili żołnierze 1. i 2. DP. Patrząc na zdjęcia widać, że była to defilada głównie z nazwy. Jeden z „kościuszkowców”, który maszerował te-



go dnia przed trybuną z Bolesławem Bierutem, zauważył czterdzieści lat później: *Był to po prostu przemarsz... oddziałów już po wykonaniu... bojowego zadania i gotowych do wykonywania następnych. Maszerowaliśmy przed trybuną honorową możliwie naj-sprawniej, chociaż, co tu ukrywać, lekko nam nie było. Uginaliśmy się pod ciężarem broni.*

**R**ównocześnie Warszawa, a raczej mosty z gruzów, którym się stała, postużyła do wzmocnienia nienawiści wobec przeciwnika. Już w dniu zdobycia miasta, 17 stycznia 1945 r., Naczelny Dowódca WP gen. Michał Rola-Żymierski razem z gen. Aleksandrem Zawadzkiem (zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych) i szefem sztabu 1 AWP gen. Władysławem Korczycem podpisali rozkaz nr 11, w którym znalazły się zwroty wzięte z propagandy radzieckiej: *Na gruzach Warszawy żołnierz polski przysięga nie złożyć oręża, póki... nie będzie... gad germański ostatecznie dobity w swym legowisku – Berlinie oraz zapewnienia: Na świętych gruzach Warszawy, pohańbionych stopą Niemca i zdradą Bora-Komorowskiego, żołnierz polski wraz z całym narodem przysięga odbudować Polskę Wolną, Niepodległą i Demokratyczną.*

MIKOŁAJ ŁUCZNIEWSKI

## 25 LAT, 300 NUMERÓW

Każdy nowy numer pisma to ważne wydarzenie, wymagające wielkiego nakładu pracy i odpowiedzialności. Każdy zawiera określone cele i nadzieje. Za każdym razem ludzie tworzący Pismo oczekują odzewu, oceny, zainteresowania.

Mija 25 lat od powstania kombatanckiego pisma „Polsce Wierni”, które wyszło po raz trzechsetny. Miesięcznik jest organem Związku Kombatantów RP i BWP, pismem wolnym, niezależnym, o wysokich wartościach ideowych i intelektualnych. Każdy nowy numer ukazuje trudne dzieje naszej historii i duchowe wartości naszego narodu, sylwetki uczestników walk o wolną i niepodległą Polskę, wkład kombatanckiego pokolenia w dzieło zwycięstwa i niepodległego bytu państwa i narodu, pogłębia edukację historyczną kombatantów, którzy prowadzą działalność edukacyjną wśród młodzieży i społeczeństwa. Od kilkunastu lat kierują nim: redaktor naczelny – Michał Izdebski, i sekretarz – Alina Jankowska.

Ważnym osiągnięciem miesięcznika jest ciągła wędrówka przez Polskę, do wielkich miast i małych miasteczek, w głąb życia naszych kombatanckich organizacji, do zasłużonych ludzi, do najstarszego pokolenia, do młodzieży.

To szczególne czasopismo, które na trzydziestu kilku stronach potrafi nadążyć za naszą historią, za dniem codziennym Związku, zatroszczyć się o nasze zdrowie, ukazywać nowości wydawnicze. Jest chyba jedynym pismem w Polsce, które drukuje nasze kombatanckie utwory poetyckie i wojenne wspomnienia.

Tworzenie pisma to niełatwa sprawa. Wymaga wiedzy i odpowiedzialności za każde słowo. Współtworzą go korespondenci i publicyści. To też wyjątkowi ludzie. Oni zamieszczają swoje utwory nie otrzymując wynagrodzenia. Piszą, bo pragną podzielić się swoją wiedzą z innymi. Piszą z potrzeby serca, z kombatanckiego obowiązku. Ich twórczość jest przejawem służby. I oni i redakcja „Polsce Wierni” byłoby szczęśliwi, aby pismo trafiało do szkół, świetlic szkolnych, do młodzieży.

Z okazji 100-lecia Niepodległości redakcja ogłosiła konkurs „Bohaterowie są wśród nas”. W konkursie, który miał dwie edycje, wzięło udział ponad 600 uczniów. Ten konkurs uświadomił nam, że pismo nasze jest żywym organizmem – zbliża i łączy pokolenia, staje się ważnym edukatorem.

Ja zamieszczam swoje publikacje z potrzeby serca. Jako historyk wciąż mam pragnienie uczestnictwa w wielkim dziele budowy świadomości społecznej i patriotyzmu. Tego nauczono mnie w domu rodzinnym, harcerstwie i całej niełatwej drodze ku starości.

Troska o pismo jest obowiązkiem wszystkich władz naszego Związku. Ono jest naszą wizytówką, ukazuje ogrom dokonanej pracy, mówi o prawach i obowiązkach, ukazuje wzorce, towarzyszy nam w ostatniej drodze. Szanujmy i pielęgnujmy „Polsce Wierni”. Trzechsetny numer miesięcznika to bardzo ważne wydarzenie w życiu całej naszej Rodziny Kombatanckiej.

Jako kombatant z całego serca gratuluję Redakcji, ale także Zarządowi Głównemu ZKRPIBWP, że stworzył pismo, które osiągnęło tak wiele.

Słowa wielkiego uznania kieruję też pod adresem wydawcy – Agencji „Kangur” oraz fotoreporterów – za dobrą robotę i terminowość.

Przyszły teraz dla nas ciężkie czasy. Ale nie możemy poddać się chorobie. Przetrzemy trudne dni. Dopomoże nam w tym nasze pismo – „Polsce Wierni”.

dr hab. **Witold Lisowski**

## Miesięcznik braci kombatanckiej

Zachęcam wszystkich, nie tylko kombatantów, w szczególności pokolenie młodych ludzi, do czytania kombatanckiego miesięcznika „Polsce Wierni”. Z lamów tego miesięcznika – młodzież, nasza przyszłość – ma możliwość zapoznania się z tragicznymi skutkami wojny, poznania bohaterskich czynów swoich dziadów i ojców, którzy na bagnetach przynieśli wolność i niepodległość naszej Ojczyźnie. Lektura czasopisma pozwoli także na poznanie zasad statutowych wydawcy pisma – Związku Kombatantów RP i BWP, najliczniejszej organizacji kombatanckiej w Polsce.

W miesięczniku Czytelnicy znajdą informacje o uprawnieniach kombatantów i członków Związku, zapoznają się z przebiegiem wydarzeń w Kołach, działających w całej Polsce, znajdą nawet comiesięczne artykuły o zdrowiu, a także interesujące opracowania „Na półce z książkami”.

Zwracam się z apelem do wszystkich, a w szczególności do młodych ludzi: zainteresujcie się czasopismem „Polsce Wierni”, zapoznacie się z publikowanymi artykułami historycznymi i opowieściami Waszych protoplastów, mając na uwadze, że nic się nie zmienia tak, jak przeszłość.

Wspaniałym Redaktorom tego pisma życzę zdrowia, pogody ducha i nadziei. „Polsce Wierni” z okazji Jubileuszu zostało uhonorowane komandorią „Za Wybitne Zasługi dla ZKRPIBWP”.

Z całego serca gratulacje składa stary kombatant

**Wiesław Ulanowicz** - prezes Koła Mokotów-Wilanów w Warszawie

## STARANNOŚĆ I PASJA

Ukazał się 300. numer miesięcznika „Polsce Wierni”, którego jestem zagorzałym czytelnikiem ze względu na szatę graficzną i starannie dobrane treści. Należy podkreślić, że comiesięczne numery miesięcznika przedstawiają aktualne wydarzenia i przygotowywane są tak, aby trafiły do każdego czytelnika. Ważną stroną publikacji jest prawda historyczna, która widoczna jest w prezentowaniu wszystkich odcieni polskiego Ruchu Oporu, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Wschodzie, omawiane są meandry polityki różnych środowisk bez stawiania ocen.

Staranność w przygotowaniu i opracowaniu materiałów do każdego numeru pisma to zasługa i wysiłek Redakcji. W rozmowach z kolegami i innymi ludźmi, do których dociera miesięcznik „Polsce Wierni” słyszy się słowa uznania i szacunku dla Redakcji. Życzę szanownemu zespołowi redakcyjnemu dalszego rozwoju pisma, zdrowia i pomyślności.

Z szacunkiem pozostaje

**Henryk Bajduszewski** - prezes Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego

Szanowni Państwo,

redakcja „Głosu Weterana i Rezerwisty” składa serdeczne gratulacje bratniej redakcji „Polsce Wierni” z okazji trzechsetnego numeru wspaniałego periodyku, będącego kwintesencją potrzeb środowisk wojskowych i spełniającego istotną rolę w utrwalaniu patriotyzmu i wartości narodowych. Życzymy dalszych sukcesów. Z poważaniem

**Marek Bielec** – redaktor baczny



Rok 2001



Rok 2003



Rok 2018

## WARTOŚCIOWY MIESIĘCZNIK

Miesięcznik „Polsce Wierni”, który w grudniu 2020 r. wyszedł po raz trzeci, należy obecnie do najlepszych i najciekawszych czasopism w Polsce. Mogę o tym mówić, gdyż z pismem jestem związany od chwili jego powstania, gdy było wydawane z kolorową okładką, ale środki były czarno-białe.

Od czasu, gdy miesięcznikiem kieruje dwuosobowy zespół: Michał Izdebski jako redaktor naczelny i Alina Jankowska – sekretarz redakcji wraz z gronem współpracowników, stał się on niezwykle atrakcyjnym, kolorowym pismem.

Jego walory wynikają z zawartości publikowanych różnorodnych tematycznych tekstów, opisujących głównie działalność Związku i ważne wydarzenia związane z przeszłością i teraźniejszością życia kombatanckiego. Każdy numer miesięcznika to atrakcyjna okładka i ciekawy frontowy zamieszczanych tekstów, odnoszących się do dziejów walk frontowych podczas II wojny światowej oraz orężnych zmagani o wolność i niepodległość Polski.

Staraniem Redakcji ogłoszony został konkurs „Bohaterowie są wśród nas”, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem młodzieży szkolnej. Fragmenty nadesłanych tekstów o życiu bohaterów ostatniej wojny są teraz drukowane na łamach miesięcznika.

Porady prawne dla kombatanatów to kolejny pomysł Redakcji, podobnie jak wskazówki medyczne udzielane od lat przez lekarza, płk. rez. Piotra Białokozowicza. Jest też miejsce na rozrywkę i „głos” Czytelników, prezentowane są recenzje najciekawszych publikacji książkowych. W działach „Na pierwszej linii” oraz „Przegląd wydarzeń” zamieszczane są informacje o aktualnych wydarzeniach z życia poszczególnych Zarządów i Kół terenowych.

Dla mnie miesięcznik „Polsce Wierni”, w którym mogę publikować swoje materiały historyczne, jest cennym źródłem wiedzy o czasach minionych, obecnych wydarzeniach krajowych oraz życiu i działalności środowiska kombatanckiego. Z tych powodów „Polsce Wierni” jest wartościowym miesięcznikiem.

dr Aleksander Mazur



Rok 2009



Rok 2014

## PODZIĘKOWANIE DLA REDAKCJI „POLSCIE WIERNI”

W 2020 r. obchodziliśmy Jubileusz 30-lecia powstania Związku Kombatanatów RP i BWP – największego Związku w Polsce. Ten Jubileusz jest wydarzeniem historycznym środowiska kombatanckiego i żołnierzy-weteranów walczących w okresie II wojny światowej.

Nie da się rozdzielić tego wydarzenia od roli, jaką odegrała również redakcja miesięcznika „Polsce Wierni”. Przez wszystkie lata prezentowała na łamach miesięcznika okres wojny i okupacji oraz Powstania Warszawskiego. Redakcja w ten sposób oddała zasłużony i godny splendor uczestnikom za ich heroizm w zmaganiach o wolną Polskę. Polacy zapłacili wysoką cenę w obronie swojego bytu narodowego, setki tysięcy z nich brało udział w walce z wrogiem. Śmiało można mówić, że byliśmy zbiorowym bohaterem.

Zasługą i dorobkiem Redakcji jest, że w swoim programie wydawniczo-publicystycznym nie prowadzi podziału pokoleniowego, ani podziału środowiskowego kombatanatów. Artykuły historyczne i wspomnieniowe oraz biograficzne z naszej przeszłości są merytoryczne. Miesięcznik prezentuje należny szacunek i etos żołnierzom frontowym i konspiracyjnym, tak bliski wszystkim Polakom.

Redakcja reagowała i na bieżąco przywoływała daty i wydarzenia oraz święta i rocznice historyczno-wojenno-powstańcze. Tematy z przeszłości naszych walk na frontach i zrywów powstańczych zamieszczane w miesięczniku to prawdziwa kronika naszej historii.

To na kartach „Polsce Wierni” czytaliśmy opracowania historyczne od czasów insurekcji kościuszkowskiej, poprzez Legiony Dąbrowskiego, powstania narodowe XIX wieku, I wojnę światową i odzyskanie przez Polskę niepodległości, bitwy wrzesnia 1939 r. i II wojnę światową, okres okupacji, walki Polaków na zachodzie i wschodzie, do wielkiego zrywu – Powstania Warszawskiego. To przekazanie znoju i trudu – tragicznego losu naszych braci, rodziców i dziadków. Tematyka historyczna (wspomnienia, biografie, relacje) osadzona jest na prawdziwych wydarzeniach. Pisały ją konkretne osoby – historycy oraz uczestnicy walk i świadkowie naszej nieodległej przeszłości. Dzięki tym autorom wzbogacona została historiografia polska.

Na podkreślenie zasługuje też fakt, że na łamach miesięcznika prezentowana jest bogata informacja o bieżącej działalności Związku. Reprezentanci Zarządów Kół dzielili się doświadczeniami i sukcesami, ale i problemami bieżącymi z życia członków. Ta forma komunikowania umożliwia zachowanie więzi naszego środowiska kombatanckiego.

Redakcja „Polsce Wierni” pełni w swej wydawniczej działalności rolę postanowioną w życiu historyczno-kombatanckim. A prof. Tadeusz Kotarbiński stwierdził: „Najwspanialszym łącznikiem pomiędzy przeszłością a przyszłością są ludzie”. Redakcja taką misję godnie wypełnia.

Na wielkie uznanie i podziękowanie zasłużyła Redakcja za popularyzowanie naszej historycznej i kombatanckiej działalności wśród młodzieży szkolnej, przez publikowanie prac nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie „Bohaterowie są wśród nas”. To temat wychowawczy, niezmiernie ważny i potrzebny. Bowiem sprawa wychowania młodego pokolenia jest zadaniem wielkiej wagi, gdyż uczy postaw obywatelsko-patriotycznych. Ważne tematy dla środowiska kombatanckiego są prezentowane w stałych działach: „Na pierwszej linii”, „Przegląd wydarzeń”, „W trosce o zdrowie”, „Na półce z książkami” oraz „Kombatanacie, mój wojenny bracie...”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Kieruję na Pana ręce serdeczne podziękowania dla całego Zespołu Redakcji „Polsce Wierni”. Wasz potencjał intelektualno-dziennikarski jest imponujący, zasłużyliście na najwyższe uznanie i szacunek od całego środowiska kombatanckiego.

**Henryk Ratyński**

Bieleński Klub Kombatanta

PS Serdecznie pozdrawiam i życzę dużo zdrowia dla całego Zespołu redagującego i wydającego wspaniały kombatancki miesięcznik „Polsce Wierni” w tym trudnym okresie wirusa Covid-19, jak również dla wszystkich czytelników.